TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 31. Marca. № 13.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

GRAECIA ORTHODOXA

przez professora Dr. Hugo Laemmer [1].

Główny spór pomiędzy Zachodnim, a Wschodnim Kościołem toczy się, jak wiadomo, od owéj opłakania godnéj schizmy 9 wieku o pochodzenie Ducha św. Pomimo uroczystych dekretów unii, ogłoszonych w Lugdunie i we Florencyi, pomimo świetnych apologii, jakie w obronie dogmatu katolickiego napisał Aeneasz z Paryża, św. Anselm z Kanterbury, św. Tomasz z Akwinu, Hugo Etherianus, Hieronim Donatus, Petawiusz, Le Quien etc., odgrzebuje wiarołomstwo schizmatyków bezustannie w biegu wieków aż do czasów najnowszych jedne i te same sofismata i pseudo-teologiczne zdania Focyusza, Michała Caerularyusza i Marka z Efezu, powtarzając je aż do znudzenia. W ostatnich czasach odznaczył się w tym względzie mianowicie Teofanes Prokopowicz, Adam Sernikaw i Eugeniusz Bulgar. Pierwszy, wychowaniec kolegium greckiego w Rzymie, którego Piotr Wielki użył za narzędzie przy organizacyi tak zwanego „świętego synodu“, czerpał bardzo wiele z traktatów Sernikawa, które wtenczas nie były jeszcze ogłoszone drukiem, a często dosłownie je odpisywał. Eugeniusz Bulgar zaś, przyjaciel Woltera i francuskich encyklopedystów, ulubieniec Fryderyka II., króla pruskiego, i powiernik rozpustnéj Katarzyny II., carowéj rosyjskiéj, jako arcybiskup chersoński uskutecznił tłómaczenie greckie dzieła Sernikawa, które wyszło w roku 1797. z drukarni akademii petersburgskiéj pod tytułem: *περὶ τῆς ἐκπορεύσεως τοῦ ἁγίου Πνεύματος ἐκ μόνου τοῦ Πατρός*. Z dedykacyi, napisanéj językiem bizantyńskich dworzan, pełnym przesady i pochlebstwa, pokazuje się, że Eugeniusz Bulgar w chytry sposób nie tylko teologiczno naukowe, ale także, jak wszyscy schizmatycy, polityczne cele uwzględniał. Chodziło o to, aby unitów pozornemi dowodami nakłonić do oderwania się o Stolicy św., jako owéj *Mater et Magistra omnium Ecclesiarum*. Gruba ta książka jest jedynie konglomeratem propozycyi, których fałsz dawno już wykazano. Argumenta biblijne równie są słabe, jak historyczne, patrystyczne i spekulatywne. Jako *πρῶτον ψεῦδος* pokazuje się twierdzenie, odgrzebane z dawniejszych czasów, że wyraz *Filioque* wprowadza w Trójcy św. dualizm principiów. Zupełnie temu odpowiada inny obłędny wniosek, jakoby wyrazy: *quia Patre procedit*, zawierały wykluczenie Drugiéj Osoby t. j. Boga Syna; w tém to zgadzają się schizmatycy z heretykami, którzy słowom apostoła narodów „*ex fide*“ przydają w sposób arbitralny przymiotnik „*sola*“. Dwa jedynie traktaty zawierają rzeczy nowe: jest to traktat drugi i trzeci. Występuje tu autór z uroszczeniem, jakoby można dowieść, że pewną liczbę (około 70) miejsc z pism Ojców Kościoła i z akt soborów na Zachodzie sfałszowano na korzyść dogmatu kościelnego. Tłómacz Sernikawa zdradza tu wysoki stopień ignorancyi, a oraz bezwstydnéj żądzy potwarzania, liczącéj jedynie na ciemnotę i nieświadomość czytelników.

Tłómaczenie to greckie Eugeniusza Bulgara z wielką gorliwością rozpowszechniono po wszystkich prowincyach Rosyi, wynosząc je jako polemikę *non plus ultra* zwycięską i uczoną, lecz przytém starano się troskliwie, by to wychwalane dzieło mistrzowskie teologii schizmatyckiéj nie dostało się do obcych krajów. Dopiero w roku 1862., w którym chwalebnie nam panujący Ojciec św., Pius IX., brewem apostolskim „*Romani Pontifices*“ organizm kuryi rzymskiéj przez utworzenie Kongregacyi *de Propaganda fide pro negotiis Ecclesiae Orientalis* rozszerzył, udało się jeden exemplarz traktatów Sernikawa w bułgarskiém tłómaczeniu dostać dla biblioteki watykańskiéj. Jeden z konsultorów Kongregacyi Wschodniéj, Prof. Dr. Hugo Laemmer, ordynaryusz fakultetu teologicznego w Wrocławiu, który wtedy właśnie był w Rzymie, otrzymał zlecenie, by osobne zdał sprawozdanie o tém wydaniu petersburgskiém z roku 1797. Gdy to uskutecznił, podjął się następnie *de mandato s. Congregationis* [2] wydania obszernego dzieła, na 4 tomy obrachowanego, pod tytułem: *Scriptorum Graeciae Orthodoxae Bibliotheca selecta. Ex Codicibus manuscriptis partim novis curis recensuit, partim nunc primum eruit etc.* Dotychczas wydrukowano już 6 sekcyi tego dzieła (u Herdera we Fryburgu 1864.).

Pierwsza sekcya zawiera: *Prolegomena contra graecam Sernicavii tractatuum theologicorum versionem per Eugenium Bulgar, Archiepiscopum Schismaticorum Chersonensem confectam directa.* Po poględzie historycznym podaje autor analizę bułgarskiego tego tłómaczenia originału Sernikawa w wzajemnym stósunku do pamfletu Teofanesa Prokopowicza, a potém wykazuje trywialność i całkowitą bezzasadność zarzutów, wymierzonych naprzeciwko Kościołowi katolickiemu. Uwzględnia zaś przedewszystkiem bezwstydne potwarze téj tryady schizmatyckiéj, odnoszące się do fałszowania literatury patrystycznéj i synodalnéj. Prof. Laemmer po kolei przechodzi 70 owych korupcyi greckiego i łacińskiego textu i opiera swe kontr-argumenta na textach najlepszych i najstarszych rękopisów biblioteki watykańskiéj, które sam przejrzał, tak, iż całkowitą bezzasadność owych zarzutów Sernikawa, Prokopowicza, Bułgara jak najjaśniéj wykazuje. Lecz niedosyć na tém; po téj antitetycznéj krytyce odpiera prof. Laemmer

[1] O innych uczonych pracach X. Kanonika Laemmera będziemy mieli niezadługo sposobność obszerniéj pomówić.

[2] Nie jedyna to praca, którą Stolica Apostolska pod sterem Piusa IX. na korzyść Kościoła św. na Wschodzie podjąc poleciła. Kardynał Pitra, który całe życie swoje głębokim badaniom nad Kościołem Wschodnim poświęca i tyle już odbył w tym celu podróży, ogłasza akta koncilium florenckiego i inne źródła prawa kościelnego na Wschodzie. Chodzi o obdarzenie Kościoła Wschodniego dziełem takiém, jakie Dionizyusz Exignus dla Zachodu przygotował: *Concordantia discrepantium canonum*

zarzuty przeciwników, dowodząc nawet mnóstwem historycznych dokumentów i kodexów, jak właśnie schizmatycy z egoistycznych pobudek z bezwzględnością niemoralną fałszowali jak najbezczelniéj rękopisy Ojców kościelnych; co jest faktem godnym pożałowania, nad którym już Mikołaj I., papież, słusznie ubolewał. Pod koniec Prolegomenów nakreśla prof. Laemmer plan swojéj *Grecyi Prawosławnéj*. Już w 17. wieku poznali mężowie tacy, jak Leon Allacyusz i Piotr Arkudiusz etc. konieczność, by opór schizmatyków przełamać bronią ich własnych współwyznawców, ażeby uniknąć wszelkiego pozoru celów egoistycznych (*oratio pro domo*). W tym względzie odznaczają się szczególnie teologowie wieków średnich, popierający unią grecką, od lugduńskiego do florenckiego soboru. Prof. Laemmer wymienia z nich Nicefora Blemidę, Jana Veccus z Konstantynopola i jego szkołę, Demetryusza Cydoniusza, Jerzego z Trapezuntu, Hilariona Monacha, kardynała Besaryona, etc., podając o nich i o ich pismach biograficzne i literacko-historyczne wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł wiarogodnych. Te prace teologiczne nie są jeszcze wydrukowane powiększéjczęści i leżą w zapomnieniu po rozmaitych bibliotekach n. p. w Rzymie w bibliotece *Vaticana* i *Vallicellana*, we Florencyi w *Mediceo-Laurentiana* i w Monachium w bibliotece rządowéj, które autor na cele swéj pracy przejrzał i z nich korzystał. Bez względu na owe *ἀνέκδοτα*, z których częścią wyjątki, częścią zupełne kopie ogłoszono, uważał za konieczne prof. Laemmer, aby stare druki 17. stólecia z kodexami watykańskiemi porównać; w skutek tych zestawień i porównań jest wstanie wydać nową recensyą textu wszystkich dzieł znakomitych, tyczących się unii.

W zestawieniu pojedyńczych sekcyi połączono stanowisko chronologiczne z realném. Sekcya druga zawiera dwie mowy Nicefora Blemmidy, w trzeciéj napotykamy traktat znakomity zacnego patryarchy carogrodzkiego, Jana Veccus: *de Unione Ecclesiarum veteris et novae Romae*. Na czwartém i na piątém miejscu stoją dwa inne pisma tego dostojnika kościelnego t. j. sławna jego *Sententia Synodalis*, pochwalona już przez kardynała Angelo Mai (*Nova Patrum Bibliotheca* III, 40.) i jego apologia, napisana z wielką bystrością umysłu.

Tak daleko ogłoszono dotychczas drukiem dzieło Laemmera „*Graecia Orthodoxa*“. Przed każdą sekcyą jest *monitum*, odnoszące się do przedmiotu i do krytyki. Przy originale greckim stoi bezpośrednio tłómaczenie łacińskie, pod textem stoją dla lepszego zrozumienia biblijne i patrystyczne wyjaśnienia, oraz notatki exegetyczne. Pomiędzy drugą, a trzecią sekcyą jest rozprawa, która też osobno wyszła z druku pod tytułem: *De Leonis Allatii Codicibus, qui Romae in Biblioteca Vallicellana asservantur Scheliasma*, gdzie prof. Laemmer zdaje sprawę z płodów literackich, (o ile takowe tyczą się przedmiotu kanoniczno-teologicznego i o ile uwzględniają Kościół Wschodni), pozostałych po Leonie Allacyuszu, wielce zasłużonym o Kościół i o naukowość, a znajdujących się w bibliotece *Oratorium S. Philippi Nerii de Urbe;* oraz podaje treść najistotniejszą kodexów użytych do dzieła swego „*Graecia Orthodoxa*“ z dosłownemi wyciągami miejsc wybitniejszych.

Oby to dzieło trudne, które stara się zadosyć uczynić wymaganiom ścisléj naukowości, jako też rzeczywistym potrzebom Kościoła w obecnych czasach, podjęte nie w osobistéj i piśmienniczéj żądzy sławy, ale jedynie na chwałę Boga i wspólnéj Matki Kościoła św. i ze względu na słowa: *Ecce ego merces tua magna nimis*, podwójny przyniosło skutek: oby z jednéj strony unitów w ich przywiązaniu i posłuszeństwie ku Katedrze św. Piotra utwierdziło, a z drugiéj strony oby znalazło przystęp do schizmatyków, usuwających się, niestety! od wszelkich wpływów zbawiennych; a tym sposobem oby posłużyło za środek w ręku Boskiéj Opatrzności, iżby coraz większa była liczba tych, którzy z nieszczęsnéj schizmy, sztucznie utrzymywanéj przez machiawelską politykę i chytre sofismata nadwornéj teologii, do jedności Kościoła wracają i pod namiestnictwem Zastępcy Chrystusa udział biorą w łaskach i prawdach rzymsko-katolickiego Kościoła!

Chodzi głównie o to, by schizmatyków od niewolniczego przywiązania do niektórych starych książek i od zupełnie arbitralnego zachowywania tak zwanéj discipliny wschodniéj odwieść. Niemałą trudność sprawiają dawne dekreta cesarskie *in ecclesiasticis*. Zupełnie je pominąć i tylko trzymać się kanonów, niepodobna. Za bardzo bowiem wnikły one we wszystkie części discipliny, przyjęte zostały w praktyce Kościoła Wschodniego i przy braku prawnych źródeł kościelnych tém mniéj nie mogą być usunięte zupełnie, ponieważ z jednéj strony i w Kościele Zachodnim wiele praw świeckich przeszło w disciplinę kościelną i w praktyce się zachowuje, z drugiéj strony zaprzeczyć nie można, że te prawa nie tylko się nie sprzeciwiają princypiom kościelnym *quoad materialia*, ale nawet jako tychże konsekwentny rozwój jurystyczny mogą być uważane. Koniecznym więc jest dokładny ich rozbiór i przegląd, tém więcéj, że prawo wschodnie powiększéjczęści na takich dekretach polega, a w kościołach schizmatyckich tworzy ono podstawę téj discipliny, którą im pozostawiono; przez Rzym zaś nie tak łatwo może ono być zmienioném bez ściągnięcia na siebie zarzutu, który lud schizmatycki, nie posiadający żadnego wykształcenia naukowego i historycznego, przytém ciemny i ograniczony, zwyczajnie czyni, że przez unią chce go się latinizować. Rzecz to jest dziwna, że ci sami schizmatycy, jeżeli w czém ich duchowieństwo upatruje korzyść jaką pieniężną, bardzo chętnie adoptują urządzenie czysto-łacińskie i, jak n. p. w Austryi, chętnie stósują się do praw świeckich opartych na podstawie kościelnéj; gdy tymczasem z innéj strony owych ustaw discipliny wschodniéj, które są oczywiście nadużyciem i ze strony Rzymu jedynie są tolerowane, albo które przestarzałe, już więcéj się zastósować niedające prawodawstwo zawierają, z największą zaciętością bronią i zachowują. Zbywa im bowiem na pojęciu, że disciplina i prawo Kościoła przy zatrzymaniu zasad ustawodawstwa i życia kościelnego znajduje się w rozwoju bezustannym, prowadzonym i porządkowanym przez najwyższą powagę Kościoła.

Pokazuje się przecież w historyi ich własnéj discipliny, że i ona wielokrotnie się zmieniała, stósując się do czasu, lubo bez jedności w kierownictwie wedle samowoli pojedyńczych dostojników kościelnych, albo też książąt świeckich.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Poznań** 22. Marca 1865.

S. p. JX. Wojciech Pietraszewski, były proboszcz w Zbąszyniu, legował dla kościoła w Piłce Tal. 300 na 12 mszy śpiewanych za duszę swoją i rodziców. Do legatu tego dołożyła uniwersalna

sukcessorka 200 Tal. z warunkiem, aby za procent od tego kapitału była wymijaną dusza jego i rodziców wiecznemi czasy.

Legata te zatwierdził konsystorz i wydał na takowe ordynacyą pod dniem 24. Lutego r. b.

JX. Letocha, były wikaryusz w Tulcach, otrzymał posadę nauczyciela religii przy seminarium nauczycielskiém w Paradyżu.

Dnia 14. m. b. przeniósł się do wieczności JX. Piotr Pawiński emeryt.

Zmarły urodził się w Czempiniu dnia 31. Marca 1796. roku. Kształcił się w naukach w szkole ówczasowéj seminaryjskiéj, którą ukończywszy, wstąpił do seminarium w Poznaniu dnia 13. Października 1818. roku. Wyświęcony na subdiakona 22. Grudnia 1821., na diakona 2. Marca 1822., a na kapłana 23. Marca 1822. roku. Po wyświęceniu wysłany na wikaryusza do Brodnicy, urzędował przy tameczným kościele przez lat 17.

W roku 1839. dnia 12. Lipca udzielono mu kommendę nad kościołem w Mórce, gdzie był do Czerwca 1849. roku, w którym to czasie przeniósł się do Sławoszewa w znaczeniu kommendarza.

W początkach miesiąca Grudnia 1852. roku został z téj posady odwołanym i przeznaczonym do Słupi pod Stęszewem jako kommendarz.

Sterany wiekiem i osłabiony na siłach, wniósł kapłan ten o emeryturę, którą też w Styczniu 1860. roku uzyskał i przeniósł się na mieszkanie do Konarzewa, a późniéj do Niwki pod Mosiną, gdzie go śmierć w dniu powyższym zaskoczyła.

Ten sam los, co poprzednika, spotkał także JX. Hipolita Bentkowskiego emeryta i rezydenta przy kaplicy Pana Jezusa na ulicy Żydowskiéj w Poznaniu, który w dniu 15. m. b. zakończył dni żywota swego.

Kapłan ten urodził się 1804. roku, a wyświęcony 1828. w zakonie XX. Bernardynów w Polsce. Przybył w roku 1832. do księstwa Poznańskiego, gdzie pozyskał przyjęcie i posadę wikaryusza intermistycznego w Pogorzelicy.

Na dniu 21. Sierpnia 1837. udzieloną mu została kommenda nad kościołem w Czeszewie, gdzie pozostawał do końca Listopada 1850. roku, a później przeniósł się na mieszkanie do Wiśniewa w celu odpoczynku i kuracyi.

W roku 1852. podał się do archidiecezyi Gnieźnieńskiéj i tam otrzymał w Czerwcu t. r. kommendę nad kościołem w Stodołach.

Czując niemoc do pracy parafialnéj, prosił o emeryturę, a uzyskawszy takową w Sierpniu 1860. roku, przeniósł się do Poznania i przy kaplicy Pana Jezusa nagłą śmiercią Bogu ducha oddał.

W dniu 18. m. b. to jest nazajutrz po pogrzebie zwłoki ś.p. Arcypasterza Leona Przyłuskiego, Prześwietna Kapituła Poznańska, wezwawszy na mszy solennéj Ducha świętego, przystąpiła do wyboru administratora dla archidiecezyi Poznańskiéj, a po krótkiéj naradzie proklamował WJX. Kanonik Busław, JW. JX. Prałata i Dziekana katedralnego, Józefa Brzezińskiego, Administratorem.

(Koresp.) **Kcyń** dnia 8 Marca 1865 roku.

Rozmaite i rozliczne potworzyły się w kościele bożym towarzystwa i zgromadzenia, bo też w tym kościele świętym rozmaite i rozliczne są cnoty.

Zalecał Jezus ubóstwo i wnet znalazły się dusze, co porzuciły dostatki, wygody, rozkosze, dostojeństwa i wszystko, co wielbiem i świetném świat zowie, i zebrały się w kółko i tak w zaparciu się samych siebie Bogu postanowiły służyć. Jezus modlitwę między najprzedniejsze policzył uczynki chrześciańskie i znowu nie zabrakło na takich, co swoje życie modlitwie ciągłéj poświęcili, by Stwórcy nigdy na chwale i czci nie zbywało na ziemi. Chrystus pragnął, by wszyscy ludzie jego naukę poznali i przy jego wierze świętéj wszystkie narody się ogrzały, Chrystus chciał, aby był jeden pasterz i jedna owczarnia; i te Jego słowa nie przebrzmiały napróżno. Powstali mężowie w kościele, co, porzuciwszy dom, rodzinę, ojczyznę i wszystko, co im po Bogu najdroższém być mogło na świecie, poszli w dalekie kraje, między lud pogański, zdziczały, opowiadać ewangelią, głosić Chrystusa, cierpieć dla Chrystusa i umierać dla Chrystusa. W taki sposób powstały zakony, klasztory, towarzystwa misyjne. A cóż powiedzieć o innych pobożnych zgromadzeniach, kółkach, towarzystwach? Jedne młodzież wedle Boga wychowują, drugie grzeszników i grzesznice wyszukują i na dobrą wiodą drogę, inne sieroty i dziatwę opuszczoną pod opiekę biorą, starcom i kalekom przytułek dają, a wszystkie, choć w rozmaite wychodzą drogi, na jedno pracują; na chwałę Bogu i na pożytek ludziom.

Są to rozmaite latorózgi, w jedno wszczepione drzewo, drzewo Kościoła świętego, z niego ciągną soki, u niego zawisły i wedle rodzaju swego rozmaite, ale zawsze piękne przynoszą owoce. W nowszych czasach nowa wyrosła w Kościele latorośl, nowe zawiązało się kółko, co już prześliczne przyniosło w świecie owoce, a jeszcze większe przyniesie, skoro się dostatecznie rozwinie i rozszerzy. Tą śliczną odroślą, na którą z chlubą i miłością szczególną jako na najmłodsze swe dziecię spogląda Kościół katolicki, jest Towarzystwo świętego Wincentego à Paulo. Jestto zakon nowego rodzaju, zakon świecki, z ludzi po świecie rozsypanych złożony, w świecie i dla świata działający. Jakiż jego cel? Cel jego jest tak wielki, jak wielkie jest chrześciańskie miłosierdzie; w Francyi ono się poczęło, z Francyi na inne przelało się kraje, z czasém i do naszego dostało się księstwa. I chociaż tu niedość się jeszcze wzrosło, jednakże już wielką oddało Kościołowi naszemu przysługę. Jaki duch w niém wieje i jakiego ducha ono pragnie rozszerzać, między sobą i poza sobą w jakiéj myśli działać, niechaj posłuży za dowód choć słaby mowa prezesa, człowieka świeckiego, powiedziana na walném zebraniu dnia 5 Marca rb. w miasteczku naszém:

Szanowni Panowie i drodzy Współbracia!

Rok dziś właśnie, szanowni Panowie i drodzy Współbracia, upływa, jak za sprawą i wolą Bożą zebraliśmy się w kółko pod nazwą Towarzystwa świętego Wincentego à Paulo i podaliśmy sobie ręce, by wspólnie chrześciańskie miłosierdzie wykonywać i nad sobą i nad drugimi pracować. Mało to jeszcze tego dobrego, cośmy zdziałali, kiedy zważymy, że tyle sił i tyle serc na to składać się musiało. Przecież tak sobie myślę, że, gdyby i teraz nas Bóg miał powołać przed się, już by nam na tym sądzie lżéj było dla tych kilku drobnych, słabych, cichych, światu nieznanych, a jednak w niebie zapisanych uczynków miłosiernych. Składam Wam więc i za to, bo tak mi obowiązek prezesa nakazuje, szczerą gorącą podziękę. I czemże się, Bracia kochani, na dalszą drogę i pochód w raz podjętém dziele zagrzać i zasilić? Samo już poczucie, że dobréj, świętéj, a nader ważnéj sprawie służymy, powinno nam dodawać bodźca do wytrwania nadal. Bo czyż to nie święta, nie piękna i chwalebna rzecz w świecie odziewać nagich, sierotom rodziców zastępować, w zwątpiałe serca pociechę wlewać, opuszczonych i odrzuconych od samolubnego i twardego świata katolickiém obejmować miłosierdziem?

Brat, krewny, przyjaciel, znajomy ciebie członku wyśmieje i wyszydzi, nawet żona twoja własna szemrać będzie, gdy pójdziesz w dom Łazarza zanieść mu, podzielić się z nim chlebem i sercem. Ale cóż to szkodzi, czy na to zważać będziesz i tém się odstraszyć dasz? Niechaj świat w swéj złości i zazdrości myśli, mówi, sądzi, wykrzykuje, co chce, niechaj samo piekło na ciebie się oburzy i przeciw tobie powstanie, wszystkim śmiało czoło stawić możesz, bo ty dobréj sprawie służysz i za sobą masz Boga miłosiernego, masz Maryją, wspomożycielkę utrapionych, Aniołów, Świętych Pańskich, niebo całe, cały szereg dobrze myślących ludzi na świecie, masz za sobą błogosławieństwo Ojca świętego i tysiączne modły tych, którym dobrze czynisz.

Nadto my służymy nie tylko dobréj, ale nader ważnéj, ważniejszéj, aniżeli się to na pozór wydaje, sprawie. Popatrz członku koło siebie, rzuć okiem w ten świat szeroki! Ile to tam zobaczysz ucisku, nędzy, biedy, gwałtu, prześladowania i w kraju i w kościele. Wszystkich serca coś ciśnie, każdemu coś dolega i mimowoli z ust wyrywają się te słowa: co za okropne, ciężkie czasy! Oczy wznoszą się wzgórę, wyglądają z nieba ratunku, którego ludzie u siebie znaleść nie mogą. I Bóg z tego nieba ześle, da ulgę, pociechę, ratunek, z pewnością, ale wtedy, gdy go sobie ludzie wysłużą, gdy okażą się tego godni. A czemże prędzéj zasłużyć sobie można u Boga na miłosierdzie, jeśli nie miłosierdziem? Czyż podobna, aby Bóg nie przyszedł w pomoc narodowi z miłosierdziem, jeśli ujrzy, że w tym narodzie są jeszcze poczciwie i dobrze myślący ludzie, co się zebrali w jeden zastęp ku czynieniu miłosierdzia? Czyż podobna, aby Bóg ociągał się z pomocą, nam wszystkim tak potrzebną, skoro dostrzeże, że jaki wyrobnik, jaki rzemieślnik zrywa się na krzyk rozpaczy od swego warsztatu i pracy i biegnie z poratunkiem, wyciąga z komory ostatek ze swéj odzieży i nagość okrywa, że idzie na poddasza pod strychy swą twardą ręką ocierać łzy i sam biedny z biednym się zetknąć, popłakać, pożalić i kęsem chleba się podzielić? Czyż podobna, aby Bóg miał Kościół katolicki wystawiać na dłuższe prześladowania, skoro dojrzy, że w tym kościele katolickim wychowują się dusze, co się same skwapliwie z grzechów obmywają i drugie z kału nieprawości podnoszą i niebu napowrót jako znalezioną a drogą zgubę oddają? Tak Bracia! my zaprawdę ważnéj służymy sprawie. Niech tylko dostateczna miara miłosierdzia z téj ziemi do nieba się wzniesie, a i z nieba na ziemię pożądane miłosierdzie spłynie. A więc i ta myśl i to uczucie, że naszém miłosierdziem ważną sobie, Kościołowi i w ogóle światu całemu oddać możemy przysługę, niechaj nas zachęca do wytrwania w towarzystwie.

A cóż powiedzieć o nagrodzie po śmierci? Spojrzycie w niebo! Tysiące, miliony gwiazd świecą światu i przypominają nam, że tak samo tysiące, miliony mieszkań czeka na ludzi w niebie. I dla nas Bracia są one zgotowane. Ale jakże je posieść? Krwią na wzór męczenników zapracować sobie na nie nie możemy, bo

nie po temu są czasy a może i siły. W zakon się nie schronimy, bo do tego osobnego potrzeba powołania, które nie wszystkim w udziale się dostaje. Na bohaterskie czyny się nie zdobędziemy; Bóg nam skromne i ciche przeznaczył w świecie stanowisko. Trzymajmy się i pełnijmy uczynki miłosierdzia, dla których Towarzystwo nasze tak szerokie otwiera nam pole, — to będzie dla nas, tak jak jesteśmy, bez wątpienia najpewniejszy środek zapracowania sobie na skromny, ale niechybny kącik w przestworach niebieskich.

Bóg i dla takich, jak my, niedołężnych i niegodnych sług obmyśli u siebie przytułek; przecież powiedział, że i kubek wody, w Imię jego pragnącemu podamy, nie będzie bez wynagrodzenia.

Naprzód przeto Bracia — z odwagą!

Takiéj sprawie, co tu już na ziemi tak jest święta i ważna i co po śmierci obiecuje nagrodę, warto wiernie służyć, choćby też dla niéj li niejednę przykrość znieść trzeba. Kto się waha i słabnie, niechaj wystąpi — trudno samemu sobie i drugim kłamać. Co do mnie, chcę daléj tak pracować. Tak mi Boże i ty święty Patronie dopomóż!

Pod koniec dodam jeszcze uwagę, która nas szczegółowo się dotyczy. Członkowie boją się i z trwogą oglądają się na przyszłość, żeby przy wzmagającéj się liczbie ubogich, którzy do nas o wsparcie się odzywają, nie zabrakło nam w końcu na zasobach. O to nigdy się nie trwożył nasz Patron. Bywały czasy, że i św. Wincentemu wszelkie wyczerpały się zapasy i sam biedny został z biednymi. Ale zawsze wtedy Bóg pobudził jaką poczciwą duszę, że ta złożyła na ręce świętego ofiarę, kiedy jéj najbardziéj było potrzeba. Bracia! dotychczas, Bogu dzięki nieskarzyliśmy się na niedobór w kasie naszéj, i mam w Bogu nadzieję, że i w przyszłości nie będziemy potrzebowali się na to skarzyć. Jeśli będzie taki przypadek, Bóg litościwy ześle i nam, jak świętemu Wincentemu zawsze zesyłał, rychłą pomoc. Ale czego koniecznie potrzeba do tego? Oto życia pobożnego, prowadzenia się w towarzystwie i poza towarzystwém w duchu świętego Wincentego. Towarzystwo w księstwie także może się poszczycić mężami, na których ręce bezimiennie składano datki i to datki bardzo znaczne, na których imiona nawet na rzecz ubogich zapisy czyniono. Ale jacy to byli mężowie. Ich ślachetne czyny Bóg Wam kiedyś wykaże, bo one były w skrytości pełnione. I naszemu kółku spłyną ofiary od ludzi, tylko wprzódy zjednajmy sobie zaufanie u ludzi. Niechaj nam przynajmniéj członkom towarzystwa nie zrobią równocześni i potomni tego zarzutu, żeśmy w czasach smutku ogólnego, w czasie prześladowań i gwałtu, dokonywanego w biały dzień na Kościele Bożym, niepoprawny wiedli żywot i cnoty nie pilnowali i to jeszcze przy tylu łaskach, których nam Kościół święty nieszczędzi, przy błogosławieństwie Ojca świętego, który i w nas chciałby znaleść pociechę w swém strapieniu, przy błogosławieństwie arcypasterza naszego, który nas tak mile i czule zeszłego roku witał, do serca tulił i w świat, jako swych nowych apostołów, z dobrą nadzieją wysyłał, i nareszcie po tylu zachętach i upomnieniach duchowieństwa, które z nas nie tylko członków towarzystwa, ale i wzory i dobre przykłady dla innych owieczek w parafiach miećby chcieli. My nic mamy sobie na próżną chwałę u ludzi zapracować, bo toby nie przystawało do pokory, którą nam tak bardzo nasz pokorny Patron zaleca, ale zaufanie u ludzi pozyskać, o to powinniśmy się starać, bo na tém mogą korzystać nasi ubodzy, którym sami o własnych siłach bardzo mało pomódz możemy. Nie bójmy się więc Bracia o to, aby nam zasobów nie zabrakło. ale raczéj o to, aby cnoty wśród nas nie zabrakło. Cnoty pilnujmy, ta sprowadzi błogosławieństwo Boże, a przy błogosławieństwie Bożém czyż podobna, aby nam kiedy czegoś zabraknąć miało? —

(Kor.) **Z Kościańskiego.** Nie wiem, czy i z innych stron podobnie, jak się to tutaj corocznie dzieje, lud nasz wyrobniczy z wiosną emigruje za zarobkiem po za granice księstwa. Jeżeliby tak było, to rzecz bardzo smutna, a w następstwach zgubna, tak we względzie moralno-religijnym, jak i narodowym.

Ludzie najzdrowsi i najsilniejsi, nie znajdując zatrudnienia i zarobku odpowiedniego u swoich, wychodzą z wiosną do Śląska, Brandeburgii, a nawet podobno i do Saxonii na zarobek, skąd dopiero na zimę wracają do rodziny. Niektórzy pracowici a oszczędni sporo grosza, wszyscy zaś, może z bardzo małemi wyjątkami, obce obyczaje i protestanckie wyobrażenia przynoszą do domu.

Złe skutki takowéj emigracyi leżą jak na dłoni. Wyrobnik prawie przez trzy kwartały roku wyrwany z łona rodziny i z pomiędzy swoich, pozbywa się tych cnót, które tylko ognisko rodzinne w sercu pielęgnować zdoła; w protestanckich stronach pozbawia się sposobności uczęszczania do kościoła i zachowywania katolickich postów i innych praktyk religijnych; a żyjąc wśród ludzi innego języka, innych obyczajów i innego kroju, wszystko to zwolna od nich przejmuje i kiedy powróci, to już dla rodziny zdziczały, dla kościoła i wiary św. zobojętniały, a dla społeczeństwa wynarodowiony, i to wszystko złe po swemu przekrzywione rozszerza w swym zakresie, tém łatwiéj, iż jako człowiek, który więcéj świata widział, jak inni, udaje mędrszego, i uchodzi za takiego.

Temi kilku wyrazami, chciałbym zwrócić uwagę Braci duchownych, aby tam, gdzie takowa emigracya się upowszechnia, starali się wszelkiemi sposobami odradzać i zapobiegać téj ze wszech miar niebezpiecznéj, a znacznym zarobkiem ponętnéj pokusie do złego dla naszego ludu wyrobniczego.

Oczywiście najskuteczniejszym na to środkiem byłoby zatrudnić naszych ludzi u siebie, dać im sposób do życia i zarobku w ojczyznie, iżby go nie potrzebowali szukać za granicą. Wypadałoby więc zwrócić na ten przedmiot ze wszech miar ważny uwagę posiedzicieli większych majątków ziemskich, którzyby tyle rąk mogli zatrudnić dla podniesienia i postępu swych gospodarstw, a tém samém uchronić nasz lud od zepsucia i wynarodowienia.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Dnia 26 Lutego udał się Ojciec św. do kościoła OO. Jezuitów, gdzie w czasie ostatnich dni karnawału odbywało się uroczyste *triduum*. Niezmierna ciżba ludu, zebranego na to nabożeństwo, przepełniała obszerną i wspaniałą tę bazylikę i przyległające do niéj place. Ojciec św., pomodliwszy się na klęczniku przed Najświętszym Sakramentem, udał się do zakrystyi, gdzie już zebrani byli uczniowie zakładów, zostających pod kierownictwém OO. Jezuitów: z kolegium niemieckiego, z kolegium szlacheckiego i ze seminaryum Ameryki Południowéj. Zasiadłszy na tronie, kazał Ojciec św. odczytać dwa dekreta, tyczące się beatyfikacyi wieleb. *Maryi ab Angelis* Karmelitki, i wieleb. Jana Berchmans, Jezuity. Następnie OO. generałowie zakonów: karmelickiego i jezuickiego, padłszy na kolana, składali dzięki Ojcu św. za publikacyą owych dekretów, które pomnażając zastęp niebieskich pośredników, nową przynoszą chlubę tym zakonom, które ich wydały.

Ojcie św., zwracając się do obecnych, z wypogodzoném obliczem, głosem czystym i pełnym wzruszenia przemówił do nich, że, pobudzony natchnieniem Ducha św., trojakie sobie w czasach obecnych położył zadanie: ogłaszając światu Encyklikę, podaje społeczeństwu ludzkiemu skuteczne lekarstwo na rany i cierpienia, które je trapią; ogłaszając Jubileusz, otwiera na zbawienie dusz skarbnice łask Boskiego miłosierdzia; publikując zaś dekreta beatyfikacyjne, stawia na ołtarz wysokie cnoty prawdziwych bohaterów chrześciańskich. „Rzecz to dziwna!“ mówił Ojciec św. „Zdaje się, jakoby Pan Bóg sam nas nakłaniał, byśmy zaporę położyli przeciwko temu potokowi powszechnego zepsucia. Tą zaporą ma być zastęp św. męczenników (japońskich i gorkumskich), św. wyznawców i dziewic.“

Mówiąc o bł. Janie Berchmans, rodem z Belgii, i stawiając go dla przytomnéj młodzieży jako wzór czystości i prostoty duszy, wspomniał Ojciec św. przy téj sposobności o owych rządach masońskich i liberalnych, które to jedynie w narodach katolickich i chrześciańskich zarazę zepsucia szerzą przez dziennikarstwo, broszury, pisma gorszące etc. Przeszedłszy do świątobliwego życia bł. *Maryi ab Angelis*, wykazał Ojciec św., że ona to za przyczyną św. Józefa wyprosiła w 17 wieku u Boga pokój dla Piemontu i dla Włoch całych, pustoszonych przez krwawe wojny; że ona to modlitwą swą na początku 18 stólecia przyczyniła się do ocalenia Turynu, miasta swego rodzinnego, obleżonego wtenczas przez oręż francuski; przeto też teraz do niéj jako do pośredniczki i patronki niebieskiéj cały Kościół św. uciekać się może, aby wyprosiła zmiłowanie Pańskie dla miasta Turynu dla Włoch, dla Piemontu i dla Belgii.

2. Dnia 4 Marca, jak donosi korespondent do dziennika *Le Monde*, miał hr. de Sartiges, poseł francuski, posłuchanie u Ojca św. Wynurzył on stateczne postanowienie rządu francuskiego, że zobowiązania przyjęte w Konwencyi 15 Września, przez Francyą muszą być ściśle zachowane, tj., że wojska francuskie stopniowo ustępować będą ze Rzymu. Przedstawił oraz w imieniu swego rządu radę, aby, dla zabezpieczenia spokojności wewnętrznéj, stopniowo pomnażano wojska papieskie. Nie wiadomo, czy Ojciec św. odpowiedział, czy też odpowie dopiero na te nowe komunikacye rządu francuskiego. Prawdopodobném jest, że Stolica św. nic zgoła stanowczego w tym względzie nie uczyni. Konwencya bowiem z 15 Września, zawarta bez wiedzy, bez woli i przyzwolenia Stolicy św., lubo przedewszystkiém tyczy się kwestyi rzymskiéj, w zasadzie znosi już integralność władzy doczesnéj papiestwa, nieprzyznając jéj samodzielności działania; czyni przytém administracyą Rzymu bardzo trudną i prawie niepodo-

bną, mianowicie ze względu na zewnętrznych nieprzyjaciół i wichrzycieli.

Niemcy. Wykaz statystyczny zakonu Towarzystwa Jezusowego prowincyi niemieckiéj na rok bieżący zamieszcza następny obraz zakonu całego na całym świecie:

Assist.	PROVINCIAE.	Sacerd.	Schol.	Coadj.	Univ.	Socii Assist.
Italiae.	Romana	240	78	145	463	1600
	Neapolitana	170	83	127	380	
	Sicula	140	29	76	245	
	Taurinensis	173	23	88	284	
	Veneta	122	49	57	228	
Germaniae.	Austriae	149	113	121	383	1085
	Belgica	236	214	143	593	
	Galiciae	67	44	43	154	
	Germaniae	234	236	144	614	
	Neerlandiae	84	88	69	241	
Galliae.	Campaniae	199	153	176	528	2329
	Francia	272	173	167	612	
	Lugdunensis	294	164	198	656	
	Tolosana	235	176	122	533	
Hisp.	Aragoniae	125	126	107	358	964
	Castellana	162	222	205	589	
	Mexicana	10	—	7	17	
Angliae.	Angliae	142	90	46	278	855
	Hiberniae	67	37	38	142	
	Marylandiae	77	72	93	242	
	Missouriana	73	40	80	193	
	Numerantur	3271	2210	2252	7733	

Anno 1834 numerabantur Socii univ. 2684.
„ 1844 „ „ „ 4133.
„ 1854 „ „ „ 5510.
„ 1857 „ „ „ 6303.
„ 1860 „ „ „ 7163.
„ 1863 „ „ „ 7529.

Pag.	DOMICILIA.	Sac.	Schol.	Coadj.	Univ.
5	R. P. Prov. cum. Socio	2	„	„	2
6	Coll. Lac. et Resid. in M. Crucis	50	121	32	203
14	Residentia Aquisgranensis	14	„	9	23
16	Residentia Bonnensis	5	„	3	8
17	Residentia Coloniensis	12	„	6	18
19	Residentia Confluentina	6	„	4	10
20	Collegium Feldkirch. et Convictus	22	19	15	56
23	Domus Probat. Friedrichsburgensis	11	57	33	101
27	Domus Probationis Gorheimensis	11	19	20	50
30	Residentia Moguntina	6	„	4	10
31	Residentia Monasteriensis	10	„	5	15
32	Domus tert. Prob. Paderbornensis	26	„	8	34
34	Missio Bombayensis	28	2	9	39
38	Stationes in Helvetia	3	„	„	3
39	Degentes extra Provinciam	53	20	10	83
	Numerantur	259	238	158	655
42	Ex aliis Provinciis	15	6	2	23
	Socii Provinciae Germaniae	244	232	156	632

Ineunte anno 1814 numerabantur 11.
„ „ 1824 „ 168.
„ „ 1834 „ 221.
„ „ 1844 „ 263.
„ „ 1854 „ 324.
„ „ 1864 „ 614.

Wykaz zaś prowincyi Galicyjskiéj daje następny obraz towarzystwa w polskich klasztorach:

PAGINA	DOMICILIA	SACERD.	SCHOL.	COADJ.	UNIV.
5	R. P. Provincialis cum Socio	2	—	—	2
6	Residentia Leopolitana	6	—	2	8
7	Residentia Lancutensis	6	—	2	8
8	Resid. inchoat. Nissana	3	—	—	3
9	Residentia Sandecensis	9	—	4	13
10	Missio Schrimensis	6	—	4	10
11	Domus Prob. et Coll. Starawiesien	14	34	18	66
14	Convictus Tarnopolitanus	16	8	10	34
16	Degentes extra Provinciam	8	8	3	19
	Socii Prov. Gal. numerantur	70	50	43	163

Węgry. Na przedstawienie kardynała Scitowskiego, prymasa Węgier, zezwolił cesarz na sprowadzenie do Węgier zakonu Paulinów pod warunkiem, aby się nie domagano zwrotu dóbr tego zakonu, zabranych na rzecz skarbu za panowania Józefa II. Kilku Paulinów z klasztoru w Częstochowie otrzymało zaproszenie od kardynała Scitowskiego, by się osiedlili we Węgrzech.

Azya. Na wyspie Ceylon kościół katolicki, dzięki staraniom gorliwych misyonarzy, rozwija się coraz świetniéj. Biskup katolicki Sillani okazuje niezmordowaną czynność we wszystkich kierunkach, a Pan Bóg widocznie pracy jego błogosławi.

Ludność téj wyspy, jak donosi korespondent do dziennika „*Le Monde*,“ wynosi 1,194,411 mieszkańców. Wskutek rozlicznych przewrotów politycznych, które w biegu czasu zaszły na téj wyspie, rozmaite są tu religie: Islam, który najwięcéj liczy wyznawców, Buddaizm, gruby i zmysłowy poganizm, a przytém rozmaite sekty protestanckie. Kościół katolicki liczy tu 99,115 dusz.

Pastorowie protestanccy, mianowicie duchowni kościoła anglikańskiego, bardzo znaczne od rządu pobierają dochody np. biskup anglikański pobiera rocznie 3000 funt. szterl., inni zaś duchowni 600 do 1300 funt. szterl. Mimo to protestantyzm nie liczy więcéj, jak 7000 wyznawców, podzielonych na liczne sekty, a i z tych roku zeszłego wróciło na łono kościoła 485 osób. Wielkie panuje oburzenie na pastorów protestanckich, na których rząd zbiera dochody przez kontrybucye.

Duchowieństwo katolickie żadnego od rządu nie pobiera wsparcia; mimo to wybudowano w ubiegłym roku wspaniałe kolegium o 3 piętrach dla młodzieży; wnet téż osobny urządzony będzie pensyonat dla dziewcząt, którym kierować będą zakonnice. Szkół elementarnych jest 50 dla chłopców, 12 dla dziewcząt, do których uczęszcza 2,230 chłopców i 680 dziewcząt. Niechętnie patrzą na to pastorowie protestanccy, którzy dotychczas kierowali wychowaniem publiczném. Nie brak ukrytych i jawnych machinacyi i intryg z ich strony, by wpływ kościoła umniejszyć; lecz wszystko to nie wiele przynosi pożytku i zwyczajnie na ich jedynie obraca się hańbę.

Mexyk. Dziennik francuzki, wychodzący w Mexyku, Estafette, podaje następującą petycyą, którą damy mexykańskie przesłały do cesarza, Maximiliana:

„Najjaśniejszy Panie!“

„Niżéj podpisane, poddane Waszéj Ces. Mości, lecz przedewszystkiém wierne córki Kościoła, oświadczają z uszanowaniem, że doszła je wiadomość, jakoby chciano spowodować pobożny umysł Waszéj Ces. Mości do wydania nieszczęsnego dekretu tolerancyi wyznań, czyli sekt, które Kościołowi otwarcie są nieprzyjazne. Zaniepokojone słusznie, jako katoliczki, jako przyjaciółki cesarstwa, jako żony i matki rodzin, obawiamy się o Kościół św., obawiamy się o Waszą Ces. Mość, obawiamy się o swe dzieci i małżonków.

Dysidenci zawsze nienawidzili i prześladowali Kościół. Bezustannie starają się oni zamieszać pokój, owo źródło wszelkich dóbr socyalnych. Przeto, jako wierne córki Kościoła, stawamy w obronie wolności Kościoła i pokoju.

Mamy przywiązanie do Waszéj Ces. Mości, któregośmy powitały z entuzyazmem niewysłowionym. Byłyśmy przekonane, że Wasza Ces. Mość jest księciem szczerze katolickim, godnym potomkiem Karóla V. Lecz teraz obawiamy się o wysoką Waszą osobę, ponieważ ten dekret nieszczęsny, o którego zatwierdzenie błagają najwięksi nieprzyjaciele cesarstwa, odwróci od Waszéj Ces. Mości, jesteśmy tego pewne, serca prawdziwie mexykańskie, które niechcą innéj wiary, jak religią rzymsko-katolicką. Zresztą

obawiamy się jako matki i jako małżonki, ponieważ błąd, zatwierdzony z góry, zepsuć może serce i umysł naszych dzieci, naszych małżonków, zamąci spokój naszych rodzin, wystawiając oraz na niebezpieczeństwo zbawienie wieczne duszy".

W końcu jest prośba o cofnięcie dekretu, potwierdzającego rabunek dóbr kościelnych, a pod petycyą liczne znajdują się podpisy.

DOKUMENTA.

Nr. 13/3 65.

Jaśnie Oświecony, Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Konwent OO. Dominikanów krakowskich wniósł w roku 1862 dnia 30 Czerwca do Waszéj Książęcéj Mości n juniżeńszą prożbę o łaskawe pozwolenie zbierania jałmużny od ludu pobożnego w archidiecezalnych kościołach na odbudowanie gwałtownym pożarem w roku 1850 spalonego kościoła naszego. Jakoż odebrał Konwent od Waszéj Książęcéj Mości z dnia 10 Lipca 1862 roku. Nr. 1214 D. P. na swe podanie pełną nadziei odpowiedź; — ale, że wówczas wielce drażliwe zajście stało na przeszkodzie, dla tego uczyniona prożba swego nie odebrała skutku. Jeżeli Wasza Książęca Mość uznać raczy, że nieprzyjazne te zawady ustały i że w obecnym czasie dałoby się zagrzać lud pobożną chęcią do składania w kościołach jałmużny na odbudowanie naszego kościoła, — ponawiamy zatém pokorną prożbę naszą do Jaś ie Oświeconego Najdostojniejszego Arcypasterza, by łaskawie swą odezwą zachęcić raczył WW. JJ. XX. Proboszczów Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj do zbierania od ludu jałmużny na odbudowanie wymienionego kościoła naszego. Już wprawdzie ze składek w okręgu krakowskim, w Galicyi i w Szląsku zebranych, wystawiono 10 wielkich filarów nowych z ciosowego kamienia; — zasklepiono dwie boczne nawy; pokryto cały kościół szyfrem; — wymurowano z gruntu wspaniałą frontowną facyatę kościoła; — wybudowano kopułę czyli sygnaturę na kościele z dwoma dzwonkami i te ołowiem pokryto. Ale jeszcze na wielu rzeczach zbywa temu kościołowi: odtąd niezasklepiona główna nawa kościoła; mury wewnętrzne nieotynkowane; nie masz posadzki, okien ani ołtarzy, a fundusze zupełnie wyczerpane zostały. W smutném położeniu naszém udajemy się do Jaśnie Oświeconego Arcypasterza z najgorętszą prożbą, aby łaskawie swą opieką wesprzeć nas raczył. Będzie to ścisłym obowiązkiem naszym policzyć *Celsitudinem Vestram* w poczet szczególnych dobroczyńców naszych i zasyłać do Boga niegodne modły nasze o Jego zdrowie i wieczne zbawienie. Świętéj téj powinności sumienia naszego koło budowy wiekopomnéj świątyni naszéj i wdzięczności datkującym dobrodziejom, daje zachęte i moc Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius Papież IX; gdy w odręczném breve z dnia 10 Marca 1857, pozwala lat 7 odpustu wszystkim wiernym, którzyby w jaki sposób przyczynili się do odbudowy rzeczonéj świątyni naszéj; a Najprzewielebniejszy Nasz Ojciec Generał Zakonu listem swoim z dnia 17 Lipca 1856 roku przyjął *ad Beneficia Ordinis* wszystkich wiernych, dających nam czynną pomoc w téj budowie.

Kraków dnia 25 Listopada 1864.

Waszéj Książęcéj Mości Najdostojniejszego Arcypasterza
najuniżeńsi słudzy i Bogomódlcy
podp. X. Piotr Wilhelm
Przeor Zgrom. Konwentu krakowskiego
Sekret. i Prokur. budowy X. Ludwik Sroczyński.

Przychylając się do wniosku p. konsystorza z dnia 27 z. m. zezwalam niniejszém na rozpisanie kolekty w tamtejszéj archidiecezyi w celu restauracyi kościoła w Łagiewnikach z uprzejmém wezwaniem, aby mnie o wypadku tejże w swym czasie zawiadomić zechciał.

Poznań dnia 11 Lutego 1865.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
(podp.) X. Przyłuski.

Do
Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego
w Gnieźnie.

Nr. 276. D. P.

Najprzewielebniejszy arcypasterz dołączonym wyżéj wysokim reskryptem raczył zezwolić na rozpisanie w archidiecezyi gnieźnieńskiéj kolekty na ulżenie parafianom przy restauracyi kościoła, a mianowicie wieży kościelnéj w Łagiewnikach. Konsystorz wzywa JMX. dziekana, ażeby bezwłocznie *via cursoria* zalecił JMX. rządzcom kościołów swego dekanatu ogłoszenie i zbieranie składek dobrowolnych zwykłym sposobem przez 3 po sobie następujące Niedziele, których nadesłania w 8 tygodniach najpóźniéj do kasy konsystorskiéj oczekuje się.

Gniezno dnia 17 Lutego 1865.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi
(podp.) X. Dorszewski.

Okólnik.
Nr. 348/2.
Odpis.
Sypniewski

Prześwietnemu konsystorzowi przesyłam w odpisie załączonym podaną do mnie pod dniem 25 Listopada r. z. prożbę OO. Dominikanów krakowskich z tém uprzejmém poleceniem, aby na ten cel rozporządził kolektę po kościołach archidiecezalnych i kazał lud wierny przez właściwych pasterzy duchownych z przytoczeniem pobożnego celu i odpustu od Ojca św. nadanego składkującym, zachęcić z ambon do składania według możności dobrowolnych ofiar, jako téż zebrane składki przez resp. JJ. XX. dziekanów do tutejszéj kasy arcybiskupstwa odesłać. Raportu Jego, że i jak się temu zadosyć stało, w przeciągu 6 tygodni oczekiwać będę.

Poznań dnia 21 Lutego 1865.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
(podp.) X. Przyłuski.

Do
Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego
w Gnieźnie.

149. D. P.

Odpis powyższéj odezwy arcypasterskiéj przy załączeniu prożby OO. Dominikanów w Krakowie przesyła konsystorz JMX. dziekanowi z uprzejmém poleceniem, ażeby *via cursoria* duchowieństwo dekanalne o niniejszém rozporządzeniu arcypasterskiém zawiadomił i zebrane z całego dekanatu składki wedle wysokiéj woli *Celsissimi Domini* w 6 tygodniach odesłał do kasy arcybiskupstwa w Poznaniu.

Gniezno dnia 3 Marca 1865.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi
(podp.) X. Dorszewski.

Okólnik.
Nr. 13/3.

CAESARAUGUSTANA. Canonizationis Beati Petri De Arbues, alias magistri Epilae, Martyris, canonici regularis Ecclesiae Metropolitanae ac primi inquisitoris regni Aragoniae.

Super Dubio: An Tuto procedi possit ad Solemnem ejusdem Beati Martyris Canonizationem?

Qui Dominum occiderunt Jesum et Prophetas, quique Apostolos insectarunt, et Christifideles semper et ubique adversati sunt Judaei, hi etiam Beato Petro de Arbues necem saevissime intulerunt. Inclitus hic vir, Spiritu Dei plenus, dum Sedis Apostolicae Decreto in florentissimo Aragoniae Regno Inquisitorio munere fungens bonum Catholicum triticum ab haereticorum et infidelium zizaniis secernere studeret, dumque quadam die Augustissimum Eucharistiae Sacramentum in Cathedrali sua Ecclesia Caesaraugustana provolutis genibus piissime adoraret, a Judaeis iniquo pretio conductis gladio in gutture transfigitur, pro quibus sanguine madidus orans, in fidei Catholicae defensione occubuit; Christum imitatus, qui Judaeorum pecunia venditus, et ab ipsis in Crucem actus pro suis interfectoribus veniam a Patre exoravit. Illico post mortem ob virtutum famam prodigiorumque copiam, quae a Deo, ipso interveniente patrata referebantur, Petrus Arbues publico fidelium cultu honorari coepit: et adeo auctus est in dies hujusmodi cultus ac constanter invaluit, ut decimo kalendas Aprilis anni MDCLII Sacra Congregatio Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium legitimis tuendis Ritibus praepositorum, Innocentio X Summo Pontifice sa. me. approbante, edixerit: *Constare dicto Servo Dei cultum exhibitum fuisse, et ad praesens exhiberi, et comprehendi inter casus exceptos a Decretis Sacrae Inquisitionis et proinde praefatis decretis nequaquam contrarium esse, et posse ad ulteriora procedi.*

Interim vero auctoritate Apostolica, praesertim Pauli V. et Gregorii XV. Summorum Pontificum sa. me., in pluribus Hispaniae Dioecesibus conditi fuerunt processus, quos deinde tres Delegati Judices Sacrae Rotae Auditores juxta veterem disciplinam examinandos suscepere. Exhibita demum ab iisdem Auditoribus accurata examinis relatione, Sacra Rituum Congregatio in generalibus Comitiis pridie idus Decembris anni MDCLXI coram Alexandro VII. Summo Pontifice sa. me. habitis sancivit: *Sanctissimus, praevia discussione, de Fratrum consilio censuit: constare de Martyrio, et de causa Martyrii, ac proinde ad ulteriora procedendum esse, nempe ad discussionem Miraculorum.*

Et quoniam Deus invictissimi Martyris triumphum mirabili sane prodigio testatum voluit, quo cruor ejus a sicariis effusus, licet ad loci sacri reconciliationem diligenter in pavimento fuerit

abstersus, tamen ibi iterum apparens effervescere ac decurrere visus est: hinc de prodigii hujus veritate a Sacra Rituum Congregatione coram eodem Summo Pontifice habita sextodecimo kalendas Februarii anni MDCLXIII declaratum est: *Constare de Miraculo effervescentiae et multiplicationis sanguinis, qui semel atque iterum . . . post inflicta in Dei Servum vulnera e lateritio Ecclesiae solo eruperat.*

Insuper septimo kalendas Octobris anni ejusdem ex novis generalibus Comitiis coram eodem Summo Pontifice collectis decretum prodiit: *Constare de tertio et quarto Miraculo* nempe de utraque *instantanea sanatione Mariae de Ciria ab ore torvo, et Elisabeth de Andrea ab ulcere cancri in ore.*

Hisce peractis nihil jam reliquum erat ad Canonizationem decernendam; quare ipsis in Comitiis *facta per Cardinalem Chisium distincta relatione super Vita, Virtutibus, Martyrio, Causa illius . . . ac supradictis Miraculis, Sacra eadem Congregatio censuit quandocumque tuto deveniri posse ad solemnem Canonizationem Petri Arbuesii juxta Ritum Sanctae Romanae Ecclesiae, et Sacrorum Canonum dispositionem.*

Interea quamvis Martyris hujus cultus a Sede Apostolica fuisset confirmatus, tamen, ut quodammodo eidem splendor adaugeretur, antequam ad Canonizationis actum esset deveniendum, idem Summus Pontifex Alexander VII. per Litteras Apostolicas in forma Brevis quintodecimo kalendas Maii anni MDCLXIV expeditas mandavit, ut Beatificationis solemnia celebrarentur.

Substitit hic nobilissima Petri Arbuesii Causa neque ad Consilium Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium progressa unquam est, ut decretoriam Pontificis exciperet sententiam. At infinita Dei Sapientia disposuit, ut luctuosis hisce temporibus, quibus Judaei qua scriptis qua pecuniis Ecclesiae hostibus ad bellum acrius exercendum vires suppeditant, causa hujusmodi ad exitum perduceretur. Quare Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX. veteri servata disciplina auditaque sententia pro veritate R. P. Sanctae Fidei Promotoris, Consilium habuit Reverendissimorum Cardinalium Sacris tuendis Ritibus praepositorum in Palatio Vaticano octavo idus Decembris anni MDCCCLXIV, in quo per Reverendissimum Cardinalem Carolum Sacconi causae Relatorem proposito Dubio: *An Tuto procedi possit ad solemnem Beati Petri de Arbues Canonizationem?* omnes Patres Cardinales affirmativam protulere sententiam. Verumtamen de hoc unanimi suffragio Sanctissimus Dominus distulit supremum suum denunciare judicium et, ut a Patre luminum auxilium sibi exposcerent, adstantibus omnibus benignissime commendavit.

Recurrente vero Feria V. post Dominicam Sexagessimae Beatissimus Pater divini luminis splendore illustratus, Sacris devotissime operatus ac amplissimam hanc Palatii Vaticani aulam sua implens majestate, ad se accivit Reverendissimum Cardinalem Constantinum Patrizi Episcopum Portuensem et Sanctae Rufinae Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, atque Reverendissimorum Cardinalem Carolum Sacconi Causae Relatorem, una cum R. P. Petro Minetti Sanctae fidei Promotore et me infrascripto Secretario, iisque adstantibus edixit: *Tuto procedi posse ad solemnem Beati Petri de Arbues Canonizationem.*

Decretum hoc in vulgus edi, in Sacrorum Rituum Congregationis Acta referri, Litterasque Apostolicas sub plumbo de Solemni Canonizationis Ritu in Patriarchali Basilica Vaticana quandocumque celebrando expediri mandavit septimo kalendas Martii anni MDCCCLXV.

Loco † Sigili.

C. Ep. Portuen. Et S. Rufinae Card. Patrizi S. R. C. Praef.

D. Bartolini S. C. Secretarius.

TOLOSANA. Canonizationis Beatae Germanae Cousin virginis saecularis oppidi Pibare tolosanae dioeceseos.

Super dubio: An, et de quibus Miraculis constet in casu, et ad effectum, de quo agitur?

Qui infirma mundi eligit Deus ut confundat sapientes, et qui ignobilia et contemptibilia de stercore erigit, ut solium gloriae teneant, ipse sibi inopem praeelegit puellam Beatam Germanam Cousin, quae obscuris orta natalibus, corporis aegritudine a cunis laborans, durissimo novercae imperio ad verbera usque subjecta, ovium custodiae in arvis perpetuo addicta, brevissimum vitae suae cursum confecit. Verum, quae mundo infirma videbatur et contemptibilis, dives virtutibus erat; nam mundo mortua, vita ejus ascondebatur cum Christo in Deo. Ideo de obscura mundi hujus caligine sublata et coelitum recepta sedibus, signis clarescere coepit; ut qualis ipsa in vita fuerat, talis post obitum mundo, cui abscondita remanserat, innotesceret. Proindeque de virtutibus et miraculis innocentissimae Virginis hujus juxta Summorum Pontificum constitutiones causa inita, absolutoque judicio, ipsa a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa IX. Beatorum catalogo adscribi meruit nonis Maii anni MDCCCLIV.

Cum autem post indultos eidem altarium honores nova coeperint in vulgus referri prodigia, qua a Deo Omnipotente Beatae ejus famulae interventione patrata asscrebantur, de iisdem per inquisitorias tabulas iterum institutum est examen postquam Sanctissimus Dominus Noster commissionem reassumptionis causae obsignasset. Ideo duo selecta miracula triplex de more subiere experimentum. Primum in coetu antepraeparatorio penes Reverendissimum Cardinalem Josephum Bofondi causae Relatorem loco Reverendissimi Cardinalis Caroli Aloisii Morichini absentis quarto nonas Septembris anni MDCCCLXII coacto: alterum in praeparatorio conventu, quem Vaticanae excepere aedes, quinto idus Junii MDCCCLXIII: tertium denique in comitiis generalibus in Apostolico Vaticano palatio coram Sanctitate Sua habitis octavo idus Decembris anni MDCCCLXIV in quibus a Reverendissimo Cardinale Josepho Bofondi proposito Dubio: *An, et de quibus miraculis constet in casu et ad effectum, de quo agitur?* tum Consultores, tum Reverendissimi Cardinales propriam exposuere sententiam.

Auditis omnibus, Beatissimus Pater noluit illico suam pandere mentem; sed adstantes monuit, ut interim fervidius divinam exorarent sapientiam, ut sibi ad gravissimum hujusmodi absolvendum judicium auxilium tribueretur et lumen.

Tandem hanc designavit diem nempe feriam V. post Dominicam sexagesimae, ut decretoriam ferret sententiam. Quare Sanctissimus Dominus, oblata prius in privato sacello hostia salutari, nobilissimam hanc palatii Vaticani aulam ingressus, ibique in solio assidens ad se accersivit Reverendissimum Cardinalem Constantinum Patrizi Episcopum Portuensem et Sanctae Rufinae Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, ac Reverendissimum Cardinalem Josephum Bofondi Causae Relatorem, una cum R. P. Petro Minetti Sanctae Fidei Promotore, et me infrascripto Secretario, iisdemque adstantibus declaravit: *Constare de duobus Miraculis Beata Germana Cousin interveniente a Deo patratis,* scilicet de primo *Instantaneae perfectaeque sanationis Annae Mariae Noel a spontanea femoris luxatione;* ac de altero *Instantaneae perfectaeque sanationis Franciscae Huot in Religione Sororis Juliae Germanae, a chronica medullae spinalis inflammatione.*

Hujusmodi decretum publici juris fieri et in acta Sacrorum Ritum Congregationis referri mandavit septimo kalendas Martii anni MDCCCLXV.

Loco † Sigilli.

C. Ep. Portuen. Et S. Rufinae Card. Patrici S. R. C. Praef.

D. Bartolini S. R. C. Secretarius.

TAURINEN. Beatificationis et Canonizationis Ven. Servae Dei Sor. Mariae ab Angelis, Sanctimonialis Professae Ordinis Carmelitarum Excalceatorum.

Super Dubio: Ad stante adprobatione virtutum et miraculorum tuto procedi possit ad ejusdem Venerabilis Servae Dei Beatificationem?

Cum ad montem perfectionis inter Carmelitica claustra veluti in petra foraminis Venerabilis Maria ab Angelis confugisset ut solummodo Christo viveret, a quo nuptiali subharrata fuerat annulo, ibi per justitiae semitam incedens sedulo innocentiae lilia ac poenitentiae violas collegit, quibus quoad vixit suavissimum virtutum dilecto suo fasciculum obtulit. Verum dilectus ex ipsis vernantibus floribus ei coronam intexuit quando tempore obitus affatus est: veni de vertice Carmeli Sponsa mea coronaberis. Eadem gloriae corona voluit, ut etiam in terris redimita appareret, cum eam hominibus signis et portentis clarissimam exhibuerit. Quibus de more penes Sacrorum Rituum Congregationem accuratissime perpensis, Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX. solemniter decrevit VIII. idus Januarii anni hujus: *Constare de duobus miraculis Ven. Mariae ab Angelis interveniente a patratis.* Post haec nil aliud deerat, nisi, ut in comititiis generalibus coram Sanctitate Sua tum Reverendissimi Patres Cardinales, tum Consultores interrogarentur, *An stante approbatione virtutum et duorum Miraculorum tuto procedi possit ad solemnem Ven. Mariae ab Angelis beatificationem?* quod equidem factum est per Reverendissimum Cardinalem Ludovicum Altieri Episcopum Albanensem et causae Relatorem IV. idus Januarii anni ejusdem: et omnes qui ad comitia convenerant affirmativum dederunt responsum.

Verum in re tanti momenti Beatissimus Pater censuit supremum suum differre judicium, mandavitque adstantibus, ut preces secum enixius funderent.

Tandem orationis merito virtute indutus ab alto, voluit in hac Feria II. post Dominicam Quinquagesimae decretoriam suam edicere sententiam. Quapropter postquam in privato sacello ad Vaticanas aedes divina obtulisset mysteria, ad ecclesiam se contulit Sanctissimi Nominis Jesu, ibique Augustissimo Eucharistiae Sacramento solemniter exposito devotissime adorato, in proximo ejusdem ecclesiae sacrario ad se accersivit Reverendissimum Car-

dinalem Constantinum Patrizi Episcopum Portuensem et Sanctae Rufinae Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, ac Reverendissimum Cardinalem Ludovicum Altieri Episcopum Albanensem Causaeque Relatorem, una cum R. P. D. Petro Minetti Sanctae Fidei Promotore et me infrascripto Secretario, iisdemque adstantibus rite pronunciavit: *Tuto procedi posse ad solemnem Venerabilis Servae Dei Mariae ab Angelis beatificationem.*

Decretum hoc in vulgus edi, in Sacrorum Rituum Congregationis acta referri, literasque Apostolicas in forma Brevis de beatificationis solemniis in Patriarchali Basilica Vaticana quandocumque celebrandis expediri mandavit.

Loco † Sigilli

C. Ep. Portuen. et S. Rufinae Card. Patrizi S. R. C. Praef.

D. Bartolini S. R. C. Secretarius.

ROMANA seu MECHLINIEN. Beatificationis et Canonizationis Ven. Servi Dei Joannis Berchmans, scolastici e societate Jesu.

Super dubio: An et de quibus Miraculis constet in casu, et ad effectum, de quo agit ur?

Quem de ventre matris benedictionibus dulcedinis praeveniens sub umbra alarum suarum protegit Deus, fuit procul dubio Venerabilis Joannes Berchmans. Hic a pueritia innocens manibus et mundo corde, cum omnem in Domino spem reposuisset, benedictionem et misericordiam accepit a Deo salutari suo; siquidem suprema eum virtute confirmans de malitia saeculi hujus eripuit, sibique assumens ad Societatem Jesu, utpote ad locum munitum, adduxit, ut illic in atriis Domini inhabitans breve vitae suae curriculum conficeret. Ibi praeclarissimum virtutum omnium exemplar in Angelico Juvene Aloisio Gonzaga semper ob oculos habens, illud adeo perfecte imitatus est, ut merito angelicum quoque sibi encomium compararet. Cum autem propter innocentiam placita esset Deo anima illius, consummatus in brevi explevit tempora multa; properavit enim Dominus illum de medio iniquitatum educere, ut in montem beatitudinis susciperet, et in conspectu suo in aeternum confirmaret. Ideoque Joannes, annos natus duos et viginti, idibus Augusti anni MDCXXI in osculo Domini suavissime conquievit.

Vix supremas scandiderat sedes, sanctitatis ejus fama ubique insonuit, ipsumque omnes, maxime vero Ignatiani sodales, veluti singulare morum integritatis, regularisque observantiae prodigium praedicabant. Hinc Processibus canonice instructis, de Virtutibus Ven. Joannis apud Sacrorum Rituum Congregationem agitari caepit indicium, quod ad exitum perduxit Gregorius XVI sa. me. nonis Junii anni MDCCCXLIII declarans; *Constare de ejus Virtutibus in gradu heroico.*

Dein Miracula, que Venerabilis Dei Famuli interventu patrata ferebantur penes eumdem Sacrum Ordinem ad examen fuere proposita. Idciro primum de his disceptatum est in antepraeparatorio Conventu XV kalendas Iulii anni MDCCCKXI in aedibus Reverendissimi Cardinalis Caroli Augusti de Reisach causae relatoris collecto; deinde in praeparatorio Coetu in Palatio Vaticano habito idibus Junii anni MDCCCLXIV; demum in gennralibus Comitiis in eodem Vaticano Palatio coactis IV idus Januarii anni hujus, ubi coram Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa IX proposito Dubio per Reverendissimum Cardinalem Carolum Augustum de Reisach causae relatorem: *An et de quibus Miraculis constet in casu et ad effectum, de quo agitur?* reverendissimi Patres Cardinales et Consultores propriam singuli protulere sententiam.

Quorum sententias cum attente perpendisset Beatissimus Pater, noluit illico suam pandere mentem, ut interim, effusis precibus, sibi Divini Spiritus consilium impetraret.

Denique ut iudicio huic gravissimo finem impoueret, hunc statuit diem, feriam nempe II post Dominicam Quinquagesimae. Quare Sanctissimus Dominus salutari ostia in privato Vaticano Sacello piissime oblata, ad Ecclesiam Sanctissimi Nominis Jesu augustissimum Eucharistia Sacramentum solemniter expositum adoraturus accessit, ubi ad se accitis in proximo ejusdem Ecclesiae Sacrario Reverendissimo Cardinali Constantino Patrizi Episcopo Portuensi et S. Rufinae, Sacrorum Rituum Congregationi Praefecto, ac Reverendissimo Cardinali Carolo Augusto de Reisach causae relatore, una cum R. P. Petro Minetti S Fidei Promotore et me infrascripto Secretario, iisdemque adstantibus rite decrevit: *Constare de tribus Miraculis Venerabili Joanne Berchmans interveniente a Deo patratis:* scilicet de primo, *Instantaneae perfectaeque sanationis Mariae Angelae Gilivet a congenita humorum dyscrasia et scorbuto cum ossium deformatione et articulorum attractione;* de altero, *Instantaneae perfectaeque sanationis Mariae Angelae a Sanctissima Trinitate novitiae in Asceterio Roncilionis Ordinis S. Francisci a complicata mortali gastritide;* de tertio, *Instantaneae perfectaeque sanationis Sororis Mariae Crucifixae Ancaiani Religiosae Professae in Venerabili Monasterio S. Francisci Salesii Urbis a febre hectica. et a tumore canceroso.*

Hujusmodi Decretum publici juris fieri et in Acta Sacrorum Rituum Congregationis referri mandavit III kalendas Martii anni MDCCCLXV.

Loco † Sigilli

C. Ep. Portuen. et S. Rufinae Card. Patrizi S.R. C. Praef.

D. Bartolini S. R. C. Secretarius.

Trzeci Konkurs Wgo Konstantego Zakrzewskiego.

W skutek ogłoszenia z dnia 8. Maja 1864. nadesłano na ręce niżéj podpisanego dziewięć rękopismów, mianowicie: dwa z Królestwa, dwa z Krakowskiego, a pięć z Wielkopolski.

Z tych uwieńczoną została powieść pod tytułem: „Szkaplerz Wiarusa“ napisana przez Józefa z nad Obry, trzem innym wystarano się o korzystne spieniężenie. Stósownie do pierwotnéj myśli Szanownego Dawcy obracam dochód mającéj się drukiem ogłosić i sprzedać powieści na trzecią nagrodę, i to pod następującemi warunkami:

1. Do konkursu przyjmują się przedewszystkim oryginalne, na tle obyczajowo lub historyczno-narodowym dla ludu lub młodzieży katolickiéj napisane powieści; nie wyklucza się jednakże i dzieł innéj, np. naukowéj treści, byleby pożytecznie na lud i młodzież wpływać mogły, i nie przekraczały przepisów ustawy drukowéj.
2. Manuskrypt pisany czytelnie musi wystarczyć przynajmniéj na 120 do 150 stron druku tego rodzaju, jaki znajduje się w powieści „Anioł Pański“.
3. Najpóźniejszy termin nadesłania prac naznacza się na dzień 1. Października r. b.
4. Do każdego rękopismu ma być dodana koperta zapieczętowana, zawierająca nazwisko i mieszkanie pisarza.
5. Autor powieści za najlepszą uznanéj otrzyma 300 złotych polskich i 100 egzemplarzy dziełka, za co zrzecze się wszelkich praw do pierwszego wydania. Autorom innych, nie nagrodzonych powieści, obiecuje się, jeżeli będą dobre, pomoc w korzystnym spieniężeniu takowych, jak się to już przy pierwszym i drugim konkursie stało.

Prosząc wszystkie pisma polskie kraju i zagranicy, — żeby ogłoszenie niniejsze w kolumnach swoich umieścić raczyły, — oczekuję jak najliczniejszych i jak najpoważniejszych prac, a na żądanie bliższych objaśnień udzielę.

W Poznaniu dnia 1. Marca 1865.

X. Bażyński.
proboszcz kościoła św. Wojciecha.

Wydawnictwo Tygodnika katolickiego

zwraca uwagę Czytelników, że z dzisiejszym numerem kończy się pierwsze ćwierćrocze bieżącego rocznika, dla wielu czytelników następuje czas nowéj przedpłaty. Ponawiamy prożbę o rychłe zapisy na pocztach, lub dla mieszkających za granicami Prus wprost u wydawnictwa przy dołączeniu przedpłaty, oczekując takowych najpóźniéj aż do dnia 15. Kwietnia.

Grodzisk, dnia 31. Marca 1865.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku. W Komisie Emila Thyma w Grodzisku.